

MIROSLAW NAGIELSKI

(Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego)

KAMPANIA CUDNOWSKA 1660 ROKU

Na temat kampanii cudnowskiej na Ukrainie obu hetmanów – Stanisława Rewery Potockiego i Jerzego Sebastiana Lubomirskiego mamy bogatą literaturę problemu; pisali o niej bowiem W. Czermak¹, F. Rawita Gawroński w swej pracy o Jerzym Chmielnickim², A. Hnilko³, a ostatnio P. Kroll⁴, Ł. Ossoliński⁵, R. Romański⁶, czy od strony rywalizacji polsko-tatarskiej o Ukrainę Z. Wójcik⁷. Od strony liczebności sił polskich zagadnienie to opracował J. Wimmer⁸. Dla przebiegu tej kampanii nieodzowne jest prześledzenie walk na Białorusi, gdzie latem dochodzi do ofensywy sił polsko-litewskich przeciwko armii carskiej I. Chowańskiego; szczegółowo ich przebieg omówił w ostatnim okresie K. Kossarzecki⁹. Działania pod Cudnowem, Lubarem i Słobodyszczami były również obiektem zainteresowań historyków ukraińskich i rosyjskich; z istot-

1 W. Czermak, *Szczęśliwy rok. Dzieje wojny moskiewsko-polskiej z r. 1660*, „Przegląd Polski”, t. LXXXII, LXXXIII oraz CVII z lat 1886-1893.

2 F. Rawita Gawroński, *Ostatni Chmielniczek*, Poznań 1919.

3 A. Hnilko, *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, Warszawa 1931; idem, *Bitwa pod Słobodyszczem*, PHW, t. I-II, 1929.

4 P. Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa. Kozaczyzna między Rzeczypospolitą a Moskwą w latach 1658-1660*, Warszawa 2008, s. 331-394.

5 Ł. Ossoliński, *Cudnow- Słobodyszczę 1660*, Zabrze 2006.

6 R. Romański, *Cudnow 1660*, Warszawa 1996.

7 Z. Wójcik, *Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę na przełomie lat 1660-1661*, PH, t. XLV/4, 1954, s. 609- 634.

8 J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 125-131; por. idem, *Materiały do zagadnienia liczebności i organizacji armii koronnej w latach 1660-1667*, SMHW, t. VI/1, 1960.

9 K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005.

nych prac należy wymienić: V. Gerasimczuka¹⁰, M. Kostomarowa¹¹ czy A.W. Małowa¹².

Zakończenie wojny ze Szwecją (traktat oliwski 3 V 1660) wymuszało na stronie polsko-litewskiej rozpoczęcie działań na teatrze wschodnim, gdzie po ofensywie kniazia Iwana Chowańskiego na Litwie oraz upadku władzy Iwana Wyhowskiego na Ukrainie ponownie inicjatywę przejęła Moskwa. Szczególnie bolesnym był upadek hetmana Wyhowskiego i przejście władzy przez Jurija Chmielnickiego, zmuszonego 27 X 1659 r. do podpisania statii perejasławskich, mocno ograniczających jego władzę na rzecz wojewodów carskich¹³. Rzeczpospolita nie mogła przyjąć z pomocą Wyhowskiemu w obronie unii hadziackiej, zarówno z powodu ciężkich walk ze Szwedami w Prusach Królewskich, jak i konfederacji części wojska koronnego pod laską strażnika wojskowego Mariusza Stanisława Jaskólskiego¹⁴. I choć konfederację udało się rozwiązać w początkach września 1659 r., to o wysłaniu większych sił na Ukrainę wobec zmiany na urządzie hetmana zaporoskiego i nowego układu Kozaków z Moskwą trudno było marzyć.

Wiosną 1660 r. dwór królewski – wobec rozpoczęcia rokowań ze Szwecją – rozpoczął przygotowania do ofensywy na teatrze wschodnim, w celu odzyskania utraconej Białorusi i Ukrainy. W rękach Rosjan pozostawały kluczowe twierdze i miasta Wielkiego Księstwa Litewskiego na czele z Wilnem, a załogi rosyjskie kontrolowały nie tylko Lewobrzeżną Ukrainę, ale także po poddaniu się carowi sił zaporoskich Jurija Chmielnickiego, pozostałe województwa ukraińskie Rzeczypospolitej. Król z radą senatu zdawali sobie ponadto sprawę, że nie uda się długo utrzymać w służbie nieopłaconego wojska, liczącego 54000 żołnierzy, co wobec niewydolności finansowej państwa przekraczało możliwości Rzeczypospolitej.

W sumie armia koronna w przededniu kampanii cudnowskiej na Ukrainie liczyła według wyliczeń Jana Wimmera 224 jednostki o łącznej sile 38976 koni i porcji, co po odliczeniu ślepych porcji w jeździe i piechocie dawało około 35 tysięcy żołnierzy. Największym zadaniem dla dowództwa było przegrupowanie sił z teatru koronnego na teatr wschodni. I tak wracające z Danii oddziały S. Czarnieckiego ruszyły na Litwę, wobec pozostawania w Kurlan-

10 В. Герасимчук, *Чуднівська кампанія 1660 р.*, Львів 1913; idem, *Перед Чуднівською кампанією*, [w:] *Науковий збірник, присвячений М. Грушевському*, Львів 1906.

11 Н.И. Костомаров, *Гетманство Юрия Хмельницкого*, [w:] *Исторические монографии и исследования*, т. XII, Санкт Петербург 1872.

12 А.В. Малов, *Московские выборные полки солдатского строя в начальный период своей истории 1656-1671 гг.*, Москва 2006.

13 P. Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnova*, s. 318-326.

14 Szerzej o konfederacji E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661-1663. Dzieje i ideologia*, Lublin 1998, s. 26-32.

dił głównych sił litewskich pod komendą A.H. Połubińskiego i M.K. Paca¹⁵. Natomiast w drodze na Ukrainę znajdowały się siły koronne, które oblegały Malbork i Elbląg, m.in. regimenty: gwardii JKMcI pod F. von Lüdinghausen Wolffem czy Jana Sapiehy pisarza polnego kor.¹⁶

Decydujące decyzje w sprawie wojny z Moskwą zapadły na radzie wojennej, która z udziałem króla odbyła się w maju 1660 r. w Warszawie. Postanowiono na niej ostatecznie, iż armia koronna zostanie podzielona na dwie części. S. Czarniecki ze swoją dywizją miał wzmocnić Litwinów, aby przeciwstawić się siłom rosyjskim Iwana Chowańskiego, natomiast hetman w. kor. S. Potocki, wzmocniony przez oddziały tatarskie, miał zostać skierowany na Ukrainę. W odwodzie pozostawała dywizja J.S. Lubomirskiego, którą po podpisaniu pokoju ze Szwedami również skierowano na Ukrainę. Zwycięstwo sił polsko-litewskich nad Chowańskim pod Polonką 28 czerwca 1660 r. i rozpoczęcie działań ofensywnych w kierunku Berezyny i Dniepru otworzyły nowe możliwości dla sił koronnych skierowanych na teatr ukraiński¹⁷.

Koncentracja obu dywizji koronnych trwała długo, gdyż jazda z dywizji marszałka w. kor. w końcu lipca dotarła pod Horodlo, a piechota dopiero około 19 sierpnia zebrała się pod Kryłowem. W tym samym czasie trwała koncentracja oddziałów znajdujących się pod komendą hetmana w. kor., którego siły zbierały się pod Tarnopolem. Dopiero 9 września doszło do połączenia się obu dywizji wraz z posiłkami tatarskimi pod wodzą nuradyn-soltana Safera¹⁸.

Jak zatem prezentowały się siły koronne z posiłkami tatarskimi w przededniu kampanii cudnowskiej? W skład dywizji Lubomirskiego wchodziło: 9 regimentów pieszych w sile 7761 porcji, wraz z chorągwią pieszą węgierską samego hetmana pod komendą Kalinowskiego (100 porcji), 3 regimenty i 2 skwadrony dragonii – łącznie 2107 porcji, 2 regimenty i 1 skwadron rajtarii w sile 1453 koni oraz 4 pulki jazdy (Jerzego, Aleksandra i Stanisława Lubomirskich oraz Jana Sobieskiego). Natomiast dywizję Potockiego tworzyły następujące jednostki wszystkich rodzajów broni: 4 regimenty cudzoziemskie i 4 chorągwie polskie piechoty w sile 3020 porcji, 5 regimentów i 3 skwadrony dragonii o łącznej liczebności 2986 porcji, regiment rajtarii J. Zamoyskiego w sile 586 koni oraz pozostała jazda zaciągu narodowego, podzielona na 13 pulków. Na ich czele stali: sam hetman, Andrzej wojewoda braclawski, Andrzej starosta halicki i Jakub kasztelan krakowski Potoccy, Jan Zamoyski, Aleksan-

15 Zob. szerzej o tej kampanii w artykule A.A. Majewskiego, *Działania wojenne w Księstwie Kurlandii i Semigalii w latach 1658-1660*, [w:] *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku*, pod red. M. Nagielskiego, Warszawa 2007, s. 225-245.

16 J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, s. 126.

17 Szeroko o kampanii na Białorusi pisze K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660 na Litwie*, s. 201-300.

18 A. Hnilko, *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, s. 37-38.

der Cetner, Dymitr Wiśniowiecki, Stanisław Jabłonowski, Samuel Leszczyński, Mariusz Jaskólski, Jerzy Balaban oraz Iwan Wyhowski. Łącznie pod komendą obu hetmanów w obozie pod Starym Konstantynowem znajdowało się:

- piechoty 10861 porcji, tj. około 9800 żołnierzy
- dragonii 5093 porcji, tj. około 4600 żołnierzy
- rajtarii 2039 koni, tj. około 1800 żołnierzy
- jazdy zaciągu narodowego 13804 koni, tj. około 12400 żołnierzy.

Łącznie dawało to 31797 porcji i koni, tj. około 28800 żołnierzy. Do tego dochodziły jeszcze posiłki tatarskie, oceniane na 15 tysięcy ordyńców¹⁹. W sumie siły polsko-tatarskie należy szacować na około 43 tysiące ludzi²⁰. Były to oddziały zaprawione w boju po zakończonych kampaniach ze Szwedami, Brandenburgią i Siedmiogrodzianami doby „potopu”, a wielu żołnierzom nie obce były wspomnienia walk na Ukrainie poprzedzające wybuch wojny z Karolusem.

Naprzeciw sił polsko-tatarskich stały wojska rosyjsko-kozackie. Dokładne określenie ich liczebności nastęrcza pewne kłopoty. W skład armii Wasyla Borysewicza Szeremietiewa wchodziły trzy dywizje: jego własna, Osipa Szczerbatowa oraz Grigorija Kozłowskiego; towarzyszyły im siły kozackie pod komendą pułkownika perejasławskiego Tymofieja Ciecziury. Siły moskiewskie liczyły odpowiednio: Szeremietiewa około 10 tysięcy żołnierzy, O. Szczerbatowa – 3900 ludzi oraz G. Kozłowskiego – 5400 żołnierzy; w sumie około 19 tysięcy regularnego żołnierza, nie licząc kilkunastu tysięcy „ludzi luźnych”, którzy towarzyszyli korpusom moskiewskim. Jeśli chodzi o rodzaje broni, to w składzie sił Szeremietiewa widzimy oddziały:

- jazdy „starego stroju”, tj. jazdy szlacheckiej w sile 5100 koni
- rajtarii cudzoziemskiej, około 6 tysięcy koni
- dragonii, około 4000 porcji
- piechoty, około 4000 porcji, zarówno z pułków „nowego stroju” jak i strzeleckich pod komendą Lewontowicza.

Łącznie armię moskiewską szacuje się od 30 do 34 tysięcy ludzi²¹. Warto zwrócić uwagę, że w jej składzie widzimy kilka jednostek zaciągu cudzoziemskiego, w których jako oficerowie służyło wielu Niemców, Szwedów, Anglików, Holendrów i przedstawiciele innych narodowości. Przykładowo na czele

19 W diariuszu kampanii cudnowskiej czytamy, iż sultan kalga miał przyprowadzić hetmanom aż 40 tysięcy szabel; zob. *Diariusz wojny z Szeremietem i Ciecziurą pułkownikiem perejasławskim która się odprawowała w mcu wrześnie, październiku i listopadzie roku 1660*; [w:] A. Grabowski, *Ojczyste wspominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, t. I, Kraków 1845, s. 144. Inni szacują komunik tatarski znacznie niżej z racji nieobecności chana, tj. na maksimum 12000 ordyńców; zob. Ł. Ossoliński, *Cudnow-Słobodyszczę 1660*, s. 102.

20 J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, s. 129-130.

21 R. Romański, *Cudnow 1660*, s. 18-19. Ł. Ossoliński szacuje armię rosyjską regularną na 19200 żołnierzy, nie licząc czeladzi obozowej i korpusu hetmana nakaźnego Tymofieja Ciecziury towarzyszącego siłom Szeremietiewa; Ł. Ossoliński, *Cudnow-Słobodyszczę 1660*, s. 102-103.

wybornych pułków piechoty stali von Staden i Craffort, a jednym z regiméntów dragonii moskiewskiej dowodził von Howen²².

Siłom moskiewskim towarzyszyli Kozacy hetmana nakaźnego, pułkownika perejaslawskiego Tymofieja Cieciry, w sile sześciu pułków. Na ich czele stali poza hetmanem Paweł Apostol (pułk mirhorodzki), Wasyl Dworecki (kijowski), Fiodor Żuczenko (poltawski), Anikij Silicz (czernihowski) oraz Jakow Zasadka (lubieński). Były to pułki z Zadnieprza, popierające opcję promoskiewską, a ich liczebność nie przekraczała kilkunastu tysięcy ludzi, wobec poważnych problemów rekrutacyjnych na Ukrainie w następstwie toczących się od 1648 r. działań wojennych. Początkowo J. Chmielnicki koncentrował swych mołojców na Taszlykach, tj. w rejonie Śmiły między Czehryniem a Humanem, w ten sposób kontrolując Szlak Czarny, ze względu na spodziewany atak Tatarów krymskich. Zresztą już od sierpnia pułki kozackie toczyły walki z pojedynczymi czambułami tatarskimi, wysłanymi zapewne przez chana w straży przedniej²³. Na pewno główny korpus kozacki nie liczył 20 tysięcy mołojców, jak uważa A. Hnilko, który podaje, że główne siły kozackie w sierpniu koncentrowały się w okolicy Białej Cerkwi i liczyć miały 30-35 tysięcy ludzi w 8 pułkach²⁴.

Strona polska z przesadą szacowała siły kozackie, tak w obozie moskiewskim, jak i te koncentrujące się pod dowództwem Chmielnickiego. W. Kochowski w swych „Klimakterach” wprost pisał, iż Cieciryze towarzyszyło 30 tysięcy Kozaków, a Jurasiowi 40 tysięcy, co okazało się danymi niemal o połowę zawyżonymi²⁵. Tym bardziej, że jeszcze w połowie września u boku Jurasia nie znajdowały się wszystkie pułki, a w okolicach Baru widzimy duże zgrupowanie pułkownika Michała Chanenki (pułki: humański, braclawski, podolski i kalnicki), które zabezpieczało przed Tatarami inny szlak – kuczmański.

Oczekując na posiłki od Grigorija Romodanowskiego oraz spóźnione pułki kozackie, J. Chmielnicki posuwał się wolno w kierunku sił moskiewskich Szeremietiewa i przez Żywotów nad Roślą dotarł około 23 września do Pryluki, gdzie pozostawał aż do 30 września, wiedząc już z dochodzących awiz o trudnej sytuacji wodza moskiewskiego²⁶. Z tego pobieżnego wyliczenia jasno wynika, że dla strony polskiej koniecznym było rozbitcie sił moskiew-

22 R. Romański, *Cudnów 1660*, s. 18-19.

23 P. Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa*, s. 373.

24 A. Hnilko, *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, s. 50-51.

25 *Historia panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora*, wyd. E. Raczynski, t. II, Poznań 1840, s. 84-85. Niską ocenę sił kozackich znajdziemy również w poemacie o potrzebie cudnowskiej Samuela Leszczyńskiego z 1660 r., gdzie czytamy: „Kozaków swych Cęcira osobno rachował

Trzydzieści tysięcy, tym, kto się przypatrował,

Bardziej bydlu podobne niżli ludziom było

Gdy się nim nieporządnie pole zagaściło?”

Zob. S. Leszczyński, *Potrzeba z Szeremetem, hetmanem moskiewskim i z Kozakami w roku pańskim 1660 od Polaków wygrana*, wyd. P. Borek, Kraków 2006, s. 56.

26 P. Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa*, s. 375-376.

skich Szeremietiewa przed połączeniem się ich z armią Jurija Chmielnickiego. Ogółem przeciwnik dysponował niemal 80-tysięczną armią w dwóch dużych zgrupowaniach²⁷. Strona polsko-tatarska mogła wystawić około 40 tysięcy żołnierzy, nie licząc czeladzi i elementu luźnego zawsze towarzyszącego siłom regularnym. W odróżnieniu od sił moskiewskich, dobrze przygotowanych do kampanii pod względem logistycznym i zaopatrzenia w żywność, armia polska była nieopłacana i głodna, a prowiant poprzez oddziały furazerów trzeba było sprowadzać z coraz dalszych okolic do obozu.

Kto sprawował naczelną komendę nad siłami obu stron przyszłego starcia pod Lubarem i Słobodyszczami? Na czele armii koronnej stali obaj hetmani – nominalną komendę sprawował hetman w. kor. Stanisław Rewera Potocki, służący jeszcze pod Żółkiewskim i Koniecpolskim, próbujący w ramach ekspiacji za 1655 r. odzyskać zaufanie Jana Kazimierza. Faktyczną – znacznie młodszy hetman polny kor. Jerzy Lubomirski, który jak słusznie zauważył A. Hnilko, był „duszą i głową tej wyprawy”, będąc jednocześnie zaufanym dygnitarzem króla. W odróżnieniu od swego starszego kolegi nie tylko doskonale sobie radził w działaniach kawaleryjskich w oparciu o wykorzystanie samej jazdy, ale potrafił również wykorzystać na polu walki współdziałanie innych rodzajów broni: piechoty i dragonii wraz z artylerią, co udowodnił podczas kierowania oblężeniem Torunia jesienią 1658 r.²⁸

Na czele posiłków tatarskich wysłanych przez chana Mehmed IV Gereja stał nuradyn-sołtan Safer Gerej, znany Polakom z wcześniejszych działań na terenie Ukrainy. Jak już wspomniano, ich liczebność szacowano z reguły na kilkanaście tysięcy szabel (od 12 do 15 tysięcy), choć w przekazach z epoki znajdujemy dane, iż Tatarów było nawet 40 tysięcy²⁹.

Wodzem moskiewskim był wojewoda kijowski Wasyl Borysewicz Szeremietiew, twardą ręką trzymający Kozaków Lewobrzeża pod władzą carską, znany polskiemu dowództwu jeszcze z batalii pod Ochmatowem w styczniu 1655 r. Cieszył się on szczególnymi względami Aleksego Michałowicza za usługi oddane Moskwie w 1659 r., gdy nakłonił J. Chmielnickiego do przyjęcia warunków perejasławskich oraz odparł uderzenie kozackie Daniela Wyhowskiego na Kijów. Był wybijającym się dowódcą moskiewskim tego okresu, konsekwentnym w działaniu i mającym duży autorytet wśród podkomendnych.

Na naradzie wojennej w Starym Konstantynowie starły się dwie koncepcje prowadzenia działań przeciwko idącym na zachód siłom Szeremietiewa – czy

27 A. Hnilko przesadnie szacuje siły Szeremietiewa na 11200 kawalerii, 4000 dragonów, 24000 regularnej piechoty, około 10000 piechoty pospolitego ruszenia wraz z 50 działami; *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, s. 52.

28 Ibidem, s. 57-60.

29 Pod Starym Konstantynów „sultan z ordami przyszedł, których rachowano 40 tysięcy szabel, nie rachując kosztowych ludzi”; zob. *Diariusz wojny z Szeremietem*, s. 144.

czekać na idące oddziały rosyjskie, znajdujące się w drodze ku Lubarowi, czy raczej zaskoczyć je w marszu, natychmiast wyruszając z obozu. Ostatecznie zdecydowano się na opuszczenie Starego Konstantynowa i poprzez Ostropol wojsko idąc biegiem Sluczy rozpoczęło marsz ku Lubarowi naprzeciw sił Szeremietiewa³⁰. Już w dniu 14 września doszło do pierwszych starć, gdy oddziały jazdy rozpoznania przyniosły wiadomości o ciągnących siłach rosyjsko-kozackich³¹. Rozbito wówczas przednią straż nieprzyjaciela, którą stanowili Kozacy T. Cieciry. W starciu miało poleć 600 mołojców, a lupem sił polsko-tatarskich padło wiele wozów taborowych. Poza starostą krasnostawskim Janem Sobieskim w boju odznaczyć się mieli tego dnia kasztelanice krakowscy (Potoccy) oraz dowódca regimentu gwardii dragońskiej JKMcI – Jan Henryk von Alten-Bockum. Rozprawa miała miejsce na uroczysku Kutyszczce, gdzie w wyniku walk jazda wspomagana przez orde urwała „część wozów [taborowych – M.N.] i Moskwy z Kozakami z kilkaset wycieli, żywcem Moskwy i Kozaków niemal do J.Pana wojewody krakowskiego [Stanisława Potockiego – M.N.] naprowadzili”³².

W dniu następnym obie strony przygotowywały się do walnej rozprawy. Polacy oczekiwali na piechotę wraz z artylerią, Szeremietiew wzmacniał obóz, szykując się do walnego starcia. Armia moskiewsko-kozacka zajmowała uroczyszcze Kutyszczce, a front obozu zwrócony był ku Polom Hanczaryskim, skąd naciągali Polacy. Rzeka Werbka, bagna i las osłaniały tyły i boki obozu Szeremietiewa. Problemem dla Rosjan, pomimo zajęcia obronnej pozycji, był brak czystej wody i paszy dla koni. Z kolei obóz polski został założony niedaleko Lubaru, a tatarski nad dolnym biegiem Werbki na północ od tegoż miasteczka. W dniu 16 września rozgorzały walki o wzgórze dominujące nad okolicą, a obsadzone przez dragonię gwardii królewskiej pod komendą Jana Henryka von Alten-Bockuma. Została ona wyparta przez jazdę moskiewską, a odwrót dragonów powstrzymała dopiero piechota majora Jana Magnusa von Ochaba z regimentu pieszego hetmana polnego kor., którym faktycznie dowodził ppłk Mikołaj Ghissa. Piechota moskiewska próbowała otoczyć z kilku stron piechotę polską. Poniosła jednak duże straty od jazdy pod dowództwem Dymitra Wiśniowieckiego i Jakuba Potockiego, która po spędzeniu przeciwnika podstąpiła pod tabor moskiewski, z którego rozpoczęto kanonadę. Ostatecznie oddziałom hetmana w. kor. nie udało się z marszu przełamać pozycji obsadzonych przez piechotę moskiewską.

Walki toczyły się także ze zmiennym szczęściem na prawym skrzydle, gdzie dowodził J. Lubomirski. Na znajdujących się przed taborem Kozaków uderzy-

30 Zob. mapę poglądową kampanii cudnowskiej 1660 r. opracowaną przez M. Krwawicza i T. Nowaka, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, pod red. J. Sikorskiego, t. II, Warszawa 1966, s. 104.

31 Do obozu dotarł rtm. R. Strzałkowski, donosząc iż siły nieprzyjaciela idącego taborem znajdują się między Lubarem a Krasnopolem; A. Grabowski, *Ojczyście wspominki*, t. I, s. 145.

32 Ibidem, s. 146.

la jazda pod komendą Jana Sobieskiego, Jana Sapięhy i Iwana Wyhowskiego, a za nią ruszyły regimenty piesze Stefana Niemirycza i Krzysztofa Koryckiego. Sam Sobieski miał dowodzić pułkiem wojewody krakowskiego S. Potockiego i jak czytamy w diariuszu wydarzeń tej kampanii: „stał przy chorągwi JMci husarskiej, pod jego konia gdy kula z działu upadła i ziemia go osypała, tak że koń trzy razy się do koła obrócił”³³. Udało się jednak zmusić Kozaków do ucieczki do taboru. Tymczasem orda Safera Gereja, widząc sukces Polaków, a żadna lupów uderzyła na tabor moskiewski, ale z łatwością została odparta ogniem działowym i muszkietowym.

Gdy jeden z Tatarów został postrzelony i upadł przygnieciony ciężarem konia, rzucili się zza wałów nań Kozacy, chcąc go wziąć do niewoli. Znała ze swoich forteli orda, zamiast uciekać ponownie uderzyła na Kozaków i na ich karkach wpadła do części obozu moskiewskiego obsadzanego przez podkomendnych Cieciry. Za nimi ruszyła polska lekka jazda, a nawet kilka kompanii pieszych pod dowództwem gen. mjra Grotthauza. Sam Lubomirski nie zgodził się na szturm generalny, gdyż Szeremietiewowi udało się odtworzyć wewnątrz obozu front obrony, a walki mogły zakończyć się ciężkimi stratami jazdy, gdyż Kozacy ze swych samopalów prowadzili ogień, celując w wierzchowce. Straty z obu stron były zresztą duże, ale rezultat tego starcia uzmysłowił moskiewskiemu dowódcy, że strona polsko-tatarska ma przewagę i powinien przyjąć wariant obronny dalszych działań, czekając na nadciągające pułki kozackie. Z kolei Polacy ponieśli nie tylko duże straty w koniach, ale także postrzelono wiele piechoty w regimencie gwardii pieszej króla pod komendą Fromholda Wolffa³⁴.

Szeremietiew, widząc siły tatarskie wspomagające oddziały koronne, próbował skłonić ordę do opuszczenia sojusznika za pośrednictwem jeńca – ordyńca, którego wypuścił z obozu, zapewne z listem do soltana, „obiecując upominki ordzie, trzykroć większe niżeli od JKMcI brata [brała – M.N.], aby nas odstąpili; ale sultan oświadczył nam w tej mierze przyjaźń swoją, bo nie tylko pozwolić na to, ale i słuchać tego nie chciał”³⁵.

W obozie polskim zaczęły się rozchodzić wieści o pierwszych zadrażnieniach pomiędzy Kozakami Cieciry a dowódcami moskiewskimi. Dlatego też Lubomirski wysłał do Kozaków list, w którym obiecywał łaskę królewską, jeśli powrócą do wierności JKMcI i Rzeczypospolitej. Spowodował on, iż część Kozaków zaczęła dezertować i przechodzić na stronę polską. Jak zaznaczyliśmy wyżej, nie marnował także czasu Szeremietiew, który chcąc rozbić sojusz

33 Ibidem, s. 148.

34 Regiment ten wykazuje spadek liczby żołnierzy z 719 w III kwartale 1660 r. do zaledwie 474 w IV kwartale, tj. o 34%; zob. J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w l. 1660- 1667*, s. 242-243.

35 A. Grabowski, *Ojczyste spominki*, t. I, s. 149.

polsko-tatarski, wysłał gońca do Safera Gereja, obiecując zwiększenie upominków w zamian za opuszczenie Polaków³⁶.

Sytuacja oddziałów moskiewskich pogorszyła się, gdy 23 września do obozu polskiego przybył gen. artylerii koronnej Fromhold von Lüdinghausen Wolff, prowadząc ciężką artylerię, moździerz i zapasy prochu³⁷. Postawiono nowe szańce i rozpoczęto energiczny obstrzał nieprzyjaciela, który zaczął odczuwać braki w zaopatrzeniu, a przede wszystkim brak dobrej wody pitnej i paszy dla koni. W tymże dniu ponownie wielkie szczęście miał przyszły pogromca Turków pod Wiedniem – Sobieski, który „jako zawsze za każdym huczkiem ledwie nie był pierwszym na harcu, zbiegłszy się z Tatarzynem, szwankował koń pod nim i pod Tatarem za spólnem starciem się, w oczach blisko harcujących Moskwy; ledwie na ten czas ewasit rąk moskiewskich, bo go ledwo towarzystwo nasze i Tatarowie skoczywszy uwiedli”³⁸. Dnia 26 września, po rozrzuceniu wałów od strony Cudnowa, wódz moskiewski w szyku taborym rozpoczął odwrót. Na przodzie znajdowały się oddziały moskiewskie, w tyle Kozacy, a zewnętrzne dwa rzędy wozów obsadzono strzelczą dragonią i piechotą. Na rogach taboru umieszczono działa, które miały wspierać ogniem wycofujące się oddziały. Na tyły taboru, które zajmowali Kozacy, uderzył Lubomirski, natomiast od czoła marsz przeciwnika próbował zatrzymać hetman Potocki. Na polu walki pojawili się też Tatarzy i rozpoczęto ataki ze wszystkich stron na poszczególne fragmenty ciągnącego się na długości kilometra taboru sił moskiewskich. Szczególnie odznaczyła się wówczas chorągiew husarska Jana Zamoyskiego pod por. Gabrielem Silnickim, głęboko wbijając się w prawą flankę taboru. Duże straty poniosła jazda, wielokrotnie podpadająca pod tabor moskiewski, a w szczególności rota husarska wojewody krakowskiego S. Potockiego. Irytację hetmana spowodowała nieobecność piechoty i artylerii, które nie nadążały za blokującymi tabor pulkami jazdy. W diariuszu działań przeciwko siłom Szeremietiewa czytamy, iż: „armata i piechoty nie mogły nadciągnąć, o której już po owej igraszce przyniósł wiadomość JPan Wolff generał artylerii kor., że piechota idzie, ale ustala, i pod armatą konie postaly (ustaly), a dziw, bo już na trzecią milę ku Czudnowu było drogi”³⁹.

Pod wieczór tabor moskiewski po przejściu 2 mil znalazł się nad błotnistą rzeczką Ibrem, która stała na przeszkodzie w dalszym marszu. Stronie polskiej nie udało się zatrzymać przeciwnika na przeprawie, gdyż artyleria i piecho-

36 A. Hnilko, *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, s. 77.

37 Potwierdza to w swym dzienniku Patryk Gordon, pisząc że Wolff przybył z działami i 60 wozami aparatury wojennej, w tym amunicji; П. Гордон, *Летопись (1659-1667)*, wyd. А.Г. Федосов, Москва 2002, s. 58. O działalności F. Wolffa w toku kampanii cudnowskiej zob. M. Nagielski, *Infantczyk generałem artylerii koronnej – Fromhold von Lüdinghausen Wolff w służbie trzech polskich Wazów*, [w:] *Studia Artyleryjskie*, pod red. M. Giętkowskiego i A. Smolińskiego, Toruń 2012, s. 98-99.

38 A. Grabowski, *Ojczyście wspominki*, t. 1, s. 149-150.

39 Ibidem, s. 151.

ta nadal pozostawały daleko w tyle za jazdą, która blokowała przemieszczający się tabor. Udało się jedynie wyciąć tą część piechoty moskiewskiej i Kozaków stanowiących ariergardę, którzy utknęli na przeprawie. Noc umożliwiła Szeremietiewowi oderwanie się od przeprawy i ponowne odtworzenie szyku taborowego. Straty Moskwy pamiętnikarze oceniali na około 2000 ludzi, po stronie polskiej były one znacznie mniejsze, ale zginęło wówczas wielu oficerów piechoty i rajtarii: jak pplk rajtarii Bartłomiej Gaszyński, czy mjr Wierzchowski z regimentu pieszego Franciszka de Buy. Duże straty poniósł regiment gwardyjski pieszy Jana Kazimierza pod komendą Stefana Niemiryca, gdzie rany odniosło wielu oficerów. Tylko w tym regimencie liczone ponad stu rannych od ran postrzałowych. W ogniu były nie tylko pulki jazdy, dragonia J.H. von Alten-Bockuma, ale także inne jednostki zaciągu cudzoziemskiego. Nieznany informator w diariuszu tej batalii tak przedstawił straty chorągwi husarskiej hetmana S. Potockiego, „która pierwsza w tym ogniu była i interperdo pectore wytrzymała go, postrzelono P. Przyluskiego towarzysza w rękę z muszkietu na wylot, drugi raz w obojczyk; P. Koca cześnika mielnickiego w nogę z działa postrzelono, ale nieszkodliwie⁴⁰. Temuż koni dwóch postrzelono z muszkietów. P. Marszewskiemu konia z działa zabito i innym teź chorągwie towarzysztwu kilkanaście koni szkodliwie postrzelono⁴¹”.

Podobne straty poniosły i inne atakujące przemieszczający się tabor chorągwie, gdyż piechota moskiewska zza wozów prowadziła gęsty ogień, który szczególnie dał się we znaki rumakom narażonym na okaleczenie. P. Gordon oceniał straty własne na 50 zabitych i wielu rannych, a wśród zabitych wymienił majora Wierzchowskiego i por. roty pancernej Markowskiego. Ze znanych wyższych oficerów rany odnieśli dowódca gwardii pieszej Jana Kazimierza Stefan Niemiryca i jego pplk Jan Stachurski⁴². Jednak o wiele większe straty ponieśli podkomendni Szeremietiewa, którzy mieli też pozostawić ponad 500 wozów urwanych przez atakujące oddziały.

Tymczasem siły moskiewsko-kozackie kierowały się w stronę Cudnowa, leżącego nad rzeką Teterew, początkowo niepokojone jedynie przez czambuły tatarskie. Dopiero o świcie 27 września jazda polska ruszyła za przeciwnikiem, który zdołał przepłynąć się już przez rzekę z taborami. Rosjanie popełnili jednak poważny błąd, nie obsadzając załogą zameczku cudnowskiego, który natychmiast z rozkazu Lubomirskiego zajęła dragonia Bockuma. Piechocie przeciwnika nie udało się już odzyskać tej pozycji i musiała ona poprzestać jedynie na podpaleniu miasteczka. Dało to czas obu dywizjom na ponowne osaczenie

40 Był to Kazimierz Koc cześnik mielnicki (1660), następnie podsędek buski w 1678 r. i sędzia buski w 1685 r.; zob. *Urządnicy województwa ruskiego XVI- XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987, s. 348.

41 A. Grabowski, *Ojczyście spominki*, t. I, s. 152.

42 П. Гордон, *Дневник*, s. 60; zob. M. Nagielski, *Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648- 1668)*, Warszawa 1989, s. 112-114.

taboru Szeremietiewa, który zmuszony został ze względu na ostrzał polskiej artylerii do okopania się i otoczenia swej pozycji wozami taborowymi. Dla wyznaczenia sposobnych miejsc dla stanowisk artylerii marszałek w kor. wysłał pisarza polnego kor. Jana Fryderyka Sapiechę oraz chorążego kor. Jana Sobieskiego, którzy „upatrzyli miejsce na zatoczenie armaty wcześniej JMśc mianowani, z lewej strony z sadów, z drugiej strony prawej ex opposito moskiewskiego taboru” i tamże je ustawiono „i potężnie bito w tabor nieprzyjaciela”⁴³.

Dopiero 28 września przeprowadzono polskie tabory i przystąpiono do sypania stanowisk artyleryjskich. Rozpoczęła się kanonada z obu stron. Jednocześnie komunik tatarski wsparty regimentem pieszym S. Niemiryca, w ciężkich walkach odrzucił nieprzyjaciela z sadów cudnowskich. Walki z Kozakami rozpoczęło generalne starcie kilku pułków jazdy polskiej, m.in. pułku J. Sobieskiego, który tego dnia szczególnie się odznaczył, z przysłanymi na odsiecz Kozakom piechotą i jazdą moskiewską. Wprawdzie Moskwa obroniła swe pozycje, jednak za cenę dużych strat w ludziach. Towarzystwo jednak, mimo osiągniętego sukcesu nad nieprzyjacielem, było zaniepokojone złym stanem koni, dla których od dawna brakowało paszy. W dziarniku czytamy bowiem, że „od niedzieli do wtorku rana, konie w gębie nic a nic nie miały”, co zaowocowało „odpadaniem” rycerstwa od koni⁴⁴. Podobna sytuacja miała miejsce zresztą w obozie moskiewskim.

Radość z wyniku walk 27 września przyćmiła wiadomość o zbliżaniu się korpusu kozackiego Jurija Chmielnickiego. Wysłany w celu rozpoznania sił kozackich rotmistrz Teodor Szandarowski⁴⁵, przywiózł do polskiego obozu nowiny, iż wódz kozacki na czele niemal 40-tysięcznej armii z 30 działami ruszył ku siłom moskiewskim i znajduje się już nad Pryluką, podążając ku Cudnowu. W rzeczywistości Juraś dysponował siłami 8 pułków kozackich Prawobrzeża, na czele których stali: białocerkiewskiego – Iwan Krawczenko; braclawskiego – Michał Zieliński (Zełeński), czehryńskiego – Piotr Doroszenko, humańskiego – Michał Chanenko, podolskiego – Eustachy Hohol, pawłockiego – Iwan Bohun, korsuńskiego – Jakow Ulezko oraz kalnickiego- Iwan Wertelecki⁴⁶. W sumie siły, jakimi dowodził wówczas Chmielnicki, wynosiły 20-25 tysięcy Kozaków, wspomaganych przez 12 chorągwi byłego gospodarza wołoskiego Konstantego Serbana. Jedyne co do obecności w taborze kozaków pułków kaniowskiego i czerkaskiego są rozbieżności, gdyż mogły się one jeszcze nie połączyć z głównymi siłami Chmielnickiego, gdyż były przeznaczone do współdziałania z Zaporozcami i ochrony przed Tatarami⁴⁷.

43 A. Grabowski, *Ojczyście wspominki*, t. I, s. 153.

44 Ibidem.

45 Zob. jego biogram w PSB, t. XLVI/4, Warszawa-Kraków 2010, s. 608-609.

46 Zob. spis pułkowników kozackich podany przez P. Krolla, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa*, s. 411-412.

47 Ibidem, s. 377-378; por. В. Герасимчук, *Чуднівська кампанія 1660 р.*, s. 74-75.

Mimo nacisków Szeremietiewa, Kozacy aż do 30 września pozostawali pod Pryłuką na wschód od Winnicy, oczekując na dalsze posiłki. W rzeczywistości wieści o sukcesach oręża polsko-litewskiego na Litwie i trudna sytuacja sił moskiewskich na Ukrainie uaktywniła w łonie Kozaczyzny stronnictwo, które wyciągało wnioski z zarysowującej się przewagi wojsk Rzeczypospolitej na teatrze wschodnim. Być może oczekiwano także na pulki czerkaski i kaniowski, wysłane wcześniej na Zaporozże. Ostatecznie dopiero 30 września Chmielnicki zdecydował się wyruszyć z Pryłuki w stronę Berdyczowa (dystans pomiędzy jego pozycją a Cudnowem w linii prostej wynosił zaledwie 87 km, które wojsko zaporoskie idąc taborem mogło pokonać w 4-5 dni). Po trzech dniach marszu pulki kozackie stanęły w Berdyczowie⁴⁸, gdzie dotarł do Kozaków posłaniec od hetmanów koronnych – Piotr Stepczyński, z propozycją rokowań i obietnicami amnestii ze strony króla i Rzeczypospolitej. Propozycje te po burzliwej dyskusji w łonie pułkowników odrzucono i tabor kozacki 5 października opuścił Berdyczów, kierując się ku Cudnowu. W dniu następnym Kozacy dotarli pod Słobodyszczę, oddalone zaledwie o 27 km od pola walki z siłami Szeremietiewa. Od połączenia z Rosjanami dzieliły Kozaków 1-2 dni marszowe. Tymczasem przed taborem kozackim pojawili się Polacy pod komendą hetmana polnego kor. Jerzego Lubomirskiego. Tak dla wodza kozackiego, jak i Kozaków obecnych w taborze było to ogromnym zaskoczeniem, gdyż J. Chmielnicki nie prowadził rozpoznania, nie wysyłając w teren podjazdów.

Strona polska natomiast stale wysyłała podjazdy, które miały za zadanie obserwację ruchów korpusu kozackiego młodego Chmielnickiego. Potwierdzały one dane, iż hetman zaporoski ciągnie ku Cudnowu i 6 października stanął z pułkami prawobrzeżnymi pod Słobodyszczami. Stąd w polskim obozie w nocy z 6 na 7 października przygotowywano siły, na czele których hetman polny miał ruszyć ku Kozakom, nie dopuszczając w ten sposób do połączenia ich z osaczonym Szeremietiewem. P. Gordon w swoim dzienniku zanotował, iż nie obyło się bez sporów względem podziału sił koronnych – przeciwny dzieleniu wojska był hetman w. kor., ale przeważać miało zdanie Lubomirskiego⁴⁹. W skład wydzielonego korpusu wchodziło: 14 chorągwi I. Wyhowskiego, które szły w straży przedniej wraz z 6 tysiącami ordyńców (pod Cudnowem pozostał „sołtanik” – syn nuradyna soltana w sile 5 tysięcy Tatarów dla blokowania taboru moskiewskiego) oraz 6 pułków jazdy: hetmański pod Andrzejem Sokolnickim, Aleksandra Lubomirskiego pod Władysławem Wilczkowskim, Stanisława Lubomirskiego pod Stanisławem Wyżyckim, Dy-

48 Wiadomość, iż pulki kozackie stanęły pod Berdyczowem, dotarła do polskiego obozu za pośrednictwem podjazdu rotmistrza Jerzego Ruszczyca; A. Grabowski, *Ojczyste spominki*, t.I, s. 154; por. P. Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa*, s. 377.

49 П. Гордон, *Дневник*, s. 64. Autor podał, iż całość sił marszałka kor. poza Tatarami nuradyn soltana liczyła 9 tysięcy żołnierzy, w tym 2-tysięczny oddział wojewody kijowskiego I. Wyhowskiego.

mitra Wiśniowieckiego, Jana Zamoyskiego oraz Jana Sobieskiego. W sumie liczebność ich szacujemy na 5000-5500 ludzi. Z innych rodzajów broni w skład sił Lubomirskiego weszły: 2 regimenty rajtarii barona Stefana Franciszka de Oedt i Jana Zamoyskiego, w sile około 1500 koni⁵⁰ oraz 3 regimenty dragonów pod komendą J.H. von Alten-Bockuma (gwardyjski), Józefa Łączyńskiego i leibkompania przyboczna dragonii hetmana polnego kor. pod Aleksandrem Pniewskim, łącznie do 800 porcji⁵¹. Piechotę stanowił oddział liczący 1000-1200 żołnierzy, wybranych z regimentów Pawła Cellarego, Stefana Niemiryca oraz samego hetmana polnego kor., pod M. Ghissą. Większość piechoty i dragonii pozostała pod Cudnowem, gdyż obawiano się, iż Szeremietiew będzie próbował opuścić zajmowane pozycje i przebiegać się ku Kozakom Chmielnickiego. Tak więc przyjmując zaniżone stany poszczególnych jednostek, razem z siłami Wyhowskiego i ordadą tatarską siły hetmana polnego kor. nie przekraczały 15000 żołnierzy⁵².

Jak pamiętamy, w obozie pod Slobodyszczami u boku niedoświadczonego Jurasia Chmielnickiego znajdowało się 20-25 tysięcy mołojców, wzmocnionych jazdą wołoską w sile 1200 koni. Korpus kozacki nie spodziewał się ataku ze strony sił polsko-tatarskich, nie prowadząc, co dziwne, żadnego rozpoznania terenu. Zakładano bowiem, że przed Kozakami posuwają się siły moskiewskie Szeremietiewa i dostęp do nich nie będzie wymagał toczenia z Polakami żartych bojów. Tatarzy idący w szpicy przedniej, już 7 października zagarnęli dużą liczbę koni kozackich, pasących się na okolicznych polach. Siły Lubomirskiego dotarły pod tabor kozacki późnym popołudniem⁵³ i widząc zamieszanie wśród zaskoczonych mołojców, rozpoczęły przygotowania do szturmowania ich obóz. I choć wojsko rwało się do boju, hetman był świadomy trudności związanych z rozerwaniem taboru kozackiego, który prezentował się okazale. Przed siłami koronnymi rozpościerały się moczary, które tworzyła rzeka Hniliopiat, a za miasteczkiem widać było na wzgórzu obóz kozacki. Gdy Kozacy rzucili się do pospiesznego spania wałów i umacniania taboru, Lubomirski

50 Według danych z III kwartału 1660 r. liczyły one odpowiednio: rajtaria J. Lubomirskiego pod baronem de Oedt – 919 koni, a J. Zamoyskiego pod komendą Gordona – 586 koni, w sumie 1505 koni, nie uwzględniając strat bojowych i marszowych; zob. J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w l. 1660-1667*, s. 242-243.

51 Zapewne wzięto jedynie część dragonów z tych regimentów, gdyż według stanów liczebnych za III kwartał 1660 r. liczyły one: królewski J.H. Bockuma – 636 porcji, J. Łączyńskiego – 536 porcji oraz J. Lubomirskiego – 200 porcji; łącznie zatem 1372 dragonów; ibidem, s. 248-249. Ł. Ossoliński szacuje liczbę dragonów, wysłanych przeciwko Kozakom pod Slobodyszczami na 500; idem, *Cudnów-Slobodyszcz 1660*, s. 59.

52 A. Hnilko szacuje korpus J. Lubomirskiego na 16 000 ludzi, podobnie R. Romański, a Ł. Ossoliński zaniża jego liczebność do 13800-14200 żołnierzy; A. Hnilko, *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, s. 102; R. Romański, *Cudnów 1660*, s. 127; Ł. Ossoliński, *Cudnów-Slobodyszcz 1660*, s. 59.

53 Uczestnik tych wydarzeń rajtar w służbie polskiej – Hieronim Chrystian Holsten pisał w swym dziariuszu, iż korpus J. Lubomirskiego dotarł pod tabor kozacki w południe (sic!); zob. H.Ch. Holsten, *Przypadki wojenne 1655-1666*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1980, s. 58.

podjął jedyną możliwą decyzję – zaatakowania umocnień kozackich z marszu. Dobrze okopany tabor ze stanowiskami artylerii polowej był bowiem nie do zdobycia, o czym Polacy wielokrotnie mogli się przekonać od początku wojny z Bohdanem Chmielnickim.

Po sforsowaniu przeprawy przez Hnilopiat Tatarzy zaatakowali tabor, ponosząc duże straty w koniach, które zapadały się w dolach wykopanych przed wozami przez Kozaków. Za ordą ruszyły dwa regimenty rajtarskie, cztery chorągwie husarskie i 200 dragonów, którymi komenderować miał P. Gordon i mjr Schulz. Jednak dopiero uderzenie dragonii i piechoty gen. Pawła Cellarego otworzyło drogę Polakom w głąb kozackiego taboru⁵⁴. Szczególnie wsławiły się pułki jazdy Sobieskiego i Zamoyskiego, które dotarły w głąb taboru, a rota husarska Wilczkowskiego zagroziła namiotom samego Chmielnickiego. Polaków i rajtarów niemieckich w służbie polskiej zgubiła żądza łupów, gdyż zarówno piechota, jak dragonia rzuciły się na wozy taborowe dla grabieży, co dało czas Kozakom na zorganizowanie przeciwnatarcia i wyparcie z taboru przeciwnika. Oddaje tę sytuację uczestnik wydarzeń, pamiętnikarz Joachim Jerlicz, wprost pisząc: „jedne się bili, a drugie mianowicie dragonia i piechota na łupy padła. Kozacy to postrzegłszy poprawili się, naszych wyparli i niemal towarzystwa rotmistrzów, kapitanów niemieckich, poruczników pozabijali”⁵⁵. W taborze znalazła się także rajtaria, której udało się wejść między wozy, gdy odparta orda zrejterowała z pola walki. Z trudnością udało się jej – przy bardzo dużych stratach – wycofać z taboru. Oddajmy głos rajtarowi w służbie polskiej Hieronimowi Chrystianowi Holstenowi: „W końcu strzelbami, spisami, lukami, kosami, drągami a nawet kłonicami wypędzili nas z obozu przypadkowo na bagno. Tam bitwa zaczęła się dopiero na dobre i trwała do zachodu słońca”⁵⁶. Nie pomogły posiłki dosyłane przez Lubomirskiego. Kozacy zdobyli dwa sztandary rajtarskie i zabili wielu wyższych oficerów, prowadzących swoich podkomendnych do ataku. Zginął faktyczny dowódca rajtarii marszałek w kor. baron de Oedt, postrzelono ppłka E. Łackiego, „major Łaszowski ranny, a rotmistrz Mautner zabity toporem po tym, gdy własną pierś położył koło dwudziestu”⁵⁷. Szczególnie sugestywnie Holsten opisał straty swojej kompanii, dowodzonej przez rotmistrza Tomasza Makowskiego⁵⁸. Duże ubytki były

54 P. Gordon podaje, że atakiem sił zaciągu cudzoziemskiego dowodził gen-mjr P. Cellary, a wspomagali go pułkownicy: J.H. Bockum z dragonii JKMci oraz S. Niemirydz dowódca piechoty JKMci; П. Горлоин, *Дневник*, s. 65.

55 J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka różnych spraw i dziejów (1648-1673)*, t. II, Warszawa 1853, s. 54.

56 H.Ch. Holsten, *Przygody wojenne 1655-1666*, s. 59.

57 Ibidem. Jak dodaje pamiętnikarz: „Rotmistrzowi Makowskiemu rozplataną kosą głowę, mój kapitan lejtnant też został zastrzelony i czterech lejtnantów zostało na polu, a także trzech kornetów. Pode mną zastrzelono wówczas dwa konie, a na sztandarze miałem kilka cięć i strzałów”.

58 Regiment rajtarski, w którym służył H.Ch. Holsten był oczkiem w głowie J. Lubomirskiego. Straty, jakie poniósł późną jesienią, zostały zrekomensowane nowym werbunkiem. Dlatego też jednostka ta nie wykazuje większych ubytków w poszczególnych kwartałach – w III kwartale 1660 r. liczyła bowiem 919 koni,

również w kawalerii, głównie w husarii, a Holsten wręcz pisał, iż „kilka chorągwi husarskich zostało totaliter rozbitych”. To, iż zginęło wówczas wiele towarzystwa spod chorągwi husarskich potwierdza także P. Gordon, pisząc o stratach m.in. chorągwi samego J. Lubomirskiego: „Zginęło tam spod husarskiej chorągwi JP. Marszałka towarzystwa siedmiu i P. Hynka postrzelonego z łuku żywcem wzięto⁵⁹. Zginął Pan Liniewski Stefan rotmistrz., P. starosta bratyański [Adam Działyński] dosyć gloriose tam stanął⁶⁰. Zapadający zmierzch przerwał walkę, a następnego dnia walczący ujrzeni stosy trupów na pobojo-wisku. Holsten naliczył „3000 Kozaków, nie licząc poszkodowanych i potlu-czonych”, choć wydaje się, że mocno przesadził w tym szacunku. Duże straty poniosła także strona polska, które szacować należy na kilkuset zabitych i ran-nych. W walkach wslawiło się wielu oficerów, tak chorągwi zaciągu polskiego, jak i cudzoziemskiego, których wymienia poemat Samuela Leszczyńskiego „Potrzeba z Szeremetem hetmanem moskiewskim i z Kozakami w roku pań-skim 1660 od Polaków wygrana”. Warto przytoczyć pochwałę skierowaną do dowódców regimentów autoramentu cudzoziemskiego, prowadzących swych żołnierzy na tabor kozacki:

„A cudzoziemskie wojsko w oczach wszystkich było,
 Jako to i porządnie, i mężnie się biło.
 Zamoyski, Wolf, Celary, Grothaus siły małe
 Wywarszy na potęgę, znieśli wojska całe
 Bokun, Giza, Korycki, Debry wspierają
 Mocno nieprzyjaciela, tabor odbierają.
 Oberszter leutenanci, mężni majorowie,
 Kapitani, chorąży i porucznikowie,
 Wszyscy żołnierze mężnie bardzo się sprawili,
 Na sławę nieśmiertelną siela zarobili⁶¹.”

Chociaż bój pod Slobodyszczami zakończył się wynikiem nierozstrzygnię-
 tym, uzmysłowił jednak stronie kozackiej, że siły polsko-tatarskie są groźne,
 skoro nie tylko zatrzymały tabor kozacki, lecz również osaczyły ich sprzy-

w IV kwartale – 891, a w I kwartale 1661 r. już 925 koni. Straty natomiast wykazuje drugi regiment rajtarski walczący pod Slobodyszczami – Jana Zamoyskiego pod pplk. Gordonem, gdyż jego liczebność z 586 koni w III kwartale 1660 r. spadła do 458 koni w I kwartale 1661 (spadek o 18%); zob. J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w l. 1660-1667*, s. 242-243.

59 Był to Zygmunt Hynek, zaufany towarzysz J. Lubomirskiego, lowczy podlaski, a od 1672 r. kasztelan czechowski; E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661-1663* (indeks); por. *Urządnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1994, s. 139.

60 A. Grabowski, *Ojczyście wspominki*, t. I, s. 156; zob. spis chorągwi i regimentów uczestniczących w walkach pod Cudnowem i Slobodyszczami: L. Ossoliński, *Cudnow- Slobodyszczę 1660*, s. 99.

61 S. Leszczyński, *Potrzeba z Szeremetem hetmanem moskiewskim*, s. 93.

mierzeńca – Szeremietiewa. Dnia 8 października, po zlustrowaniu obozu kozackiego Lubomirski zrezygnował z frontalnego ataku, zapoczątkowując jednocześnie rozmowy z Kozakami, aby namówić ich do opuszczenia Moskwy. W walkach pod Slobodyszczami strona polska poniosła duże straty, których faktycznie nie wykazują rachunki skarbowe, ze względu na nowe werbunki przeprowadzone na leżach zimowych, a także w trakcie działań⁶². Wielu żołnierzy chorowało już w obozie, inni zapadli na dyzenterię wobec kłopotów z zaopatrzeniem w dobrą pitną wodę. H.Ch. Holsten zanotował w swym pamiętniku, iż po walkach „ranni prosili kolegów o wodę do ugaszenia pragnienia, ale było jej jak na lekarstwo. Rajtarzy wyruszyli więc i przywieźli ją z niedaleka w kapeluszach. Była to jednak woda żółta, mocno bagnista i trzeba było cedić tę wilgotną ciecz przez sukno. Gasiła jednak pragnienie”⁶³.

Na skutek wieści o próbie wydostania się z pułapki wojsk moskiewskich i alarmujących listów S. Potockiego, hetman polny tego samego dnia wyruszył w drogę powrotną pod Cudnów. Pod Slobodyszczami pozostawił dla szachowania Chmielnickiego Tatarów Murata Gereją z kilkoma chorągwiami polskimi. Jednocześnie do prowadzenia rozmów z hetmanem zaporoskim wyznaczył Pawła Teterę i Iwana Hruszę. Obietnice amnestii i łaski, tak króla, jak i Rzeczypospolitej zrobiły swoje. W kwaterze Chmielnickiego od 7 do 14 października trwały burzliwe narady starszyny nad powstałą sytuacją. Wysłano nawet poselstwo do Tatarów, próbując ich przekupić i w ten sposób skłonić do połączenia się z Kozakami. Murat Gerej przekazał jednak korespondencję samemu Lubomirskiemu.

Tymczasem pod Cudnowem, zapewne zgodnie z ustaleniami z J. Chmielnickim, siły moskiewskie 8 października próbowały skierować się ku Piątkom; zostały jednak powstrzymane przez ordę i polskie pułki jazdy. Wieczorem do obozu wkroczyły powracające spod Slobodyszcz siły marszałka w. kor. Następnego dnia w polskim obozie pojawiło się poselstwo kozackie na czele z pułkownikiem białocerkiewskim Iwanem Krawczenkiem, demonstrując ugodowe stanowisko i chęć rozpoczęcia rokowań. W dniach 9-13 października w otoczeniu Jurasia ponownie jednak zwycięża opcja promoskiewska, a termin połączenia z siłami Szeremietiewa wyznaczono na 14 października. Wówczas to obie armie miały spotkać się w okolicach Piątka, o czym strona polska dowiedziała się od Kozaków opowiadających się za ponownym nawiązaniem stosunków z Janem Kazimierzem. Rzeczywiście w dniu 14 października, po zburzeniu wałów wczesnym rankiem siły moskiewskie ruszyły traktem na Piątek, zdobywając także szanse zagradzające im drogę. Dopiero około godziny 13-tej

62 Jak pisał H.Ch. Holsten: „w tym czasie uzupełniono z powrotem nasze kompanie i obsadzono stanowiska oficerskie”. Komendę nad regimenterem rajtarskim, w którym służył pamiętnikarz, otrzymał podkomórca kijowski Stefan Niemirycz; zob. H.Ch. Holsten, *Przegląd wojenne 1655-1660*, s. 61.

63 Ibidem, s. 60.

ponownie wpędzono Moskwę do taborów, osadzając nieprzyjaciela w wielce niekorzystnym miejscu, na skraju lasu. Wojska carskie miały stracić wiele wozów taborowych, część dział i zaopatrzenia oraz ponieść duże straty w ludziach. A. Hnilko szacuje je nawet na 1500 zabitych Rosjan i Kozaków Ciecziury.

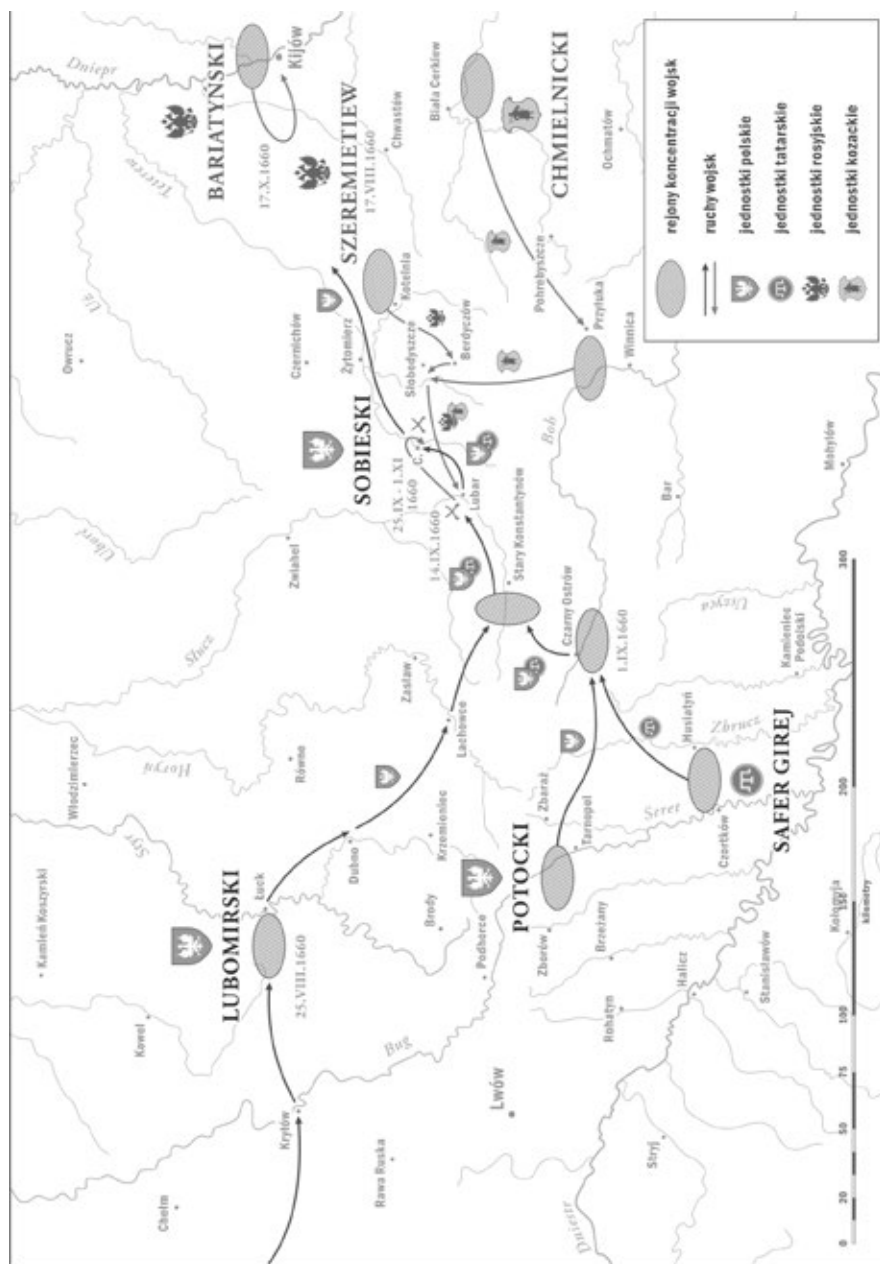
Wielce sugestywnie opisuje walki z taborem moskiewskim H.Ch. Holsten, który w zgiełku bitewnym dostał się wówczas do niewoli. Obie dywizje koronne wraz z Tatarami próbowały rozerwać tabor w celu osadzenia jego w miejscu i przerwania pochodu w stronę sił kozackich. W walce „armie splątały się razem – Moskwićini, Kozacy, Tatarzy, Polacy, Niemcy i Wołosi. Ogluszył nas wielki wrzask, huk kartaczy i muszkietów, oślepiła furia, kurz i błysk szabel. Ledwie odróżnialiśmy przyjaciela od wroga. I tak walczyliśmy około czterech godzin, nikt nie chciał ustąpić aż do zachodu słońca”⁶⁴. Położenie Szeremietiewa stawało się beznadziejne, tym bardziej że strona polska ściągnęła orde Murat Gereja spod Słobodyszcz. Sam wódz moskiewski liczył jeszcze na Kozaków Chmielnickiego, którzy rzeczywiście 14 października rozpoczęli przygotowania do wymarszu z obozu w kierunku Piątku. Kozacy jednak, słysząc odgłosy walki Moskwy z Polakami, opieszale przystąpili do formowania taboru w ugrupowanie marszowe. Według jednego ze świadków wydarzeń: „hetman nie odważył się sam z niektórymi kozakami przebijając przez wrogie pulki, tym bardziej że wśród Kozaków panowało zamieszanie”⁶⁵. Z taboru wyszło zaledwie 12 tysięcy mołojców, lecz szli tak ślamazarnie, iż dotarli pod Piątek, gdy walki z Szeremietiewem już dogasały, a tabor moskiewski ponownie został osaczony przez obie dywizje hetmanów. Większość sił kozackich pozostała pod Słobodyszczami, oczekując na rozwój wypadków. Nieznany autor relacji cudnowskiej słusznie zauważył, iż Kozacy gdyby tylko chcieli, dotarliby do obozu Szeremietiewa, gdyż większość sił polsko-tatarskich ściągnięto do ponownego zatrzymania taboru moskiewskiego idącego traktem ku Piątkom. Pisał bowiem: „Rezonacja tego hałasu percutit Chmielnickiego, bo mu się zdało iż pod Piątkami już strzelają, i pobudziło go to do zgody. Kładziono przy nim na ten czas 20000 Kozaków i 30 dział; mógłby był przejść do Szeremeta gdyby był chciał, bo u nas już po tej potrzebie bardzo rzadkie były chorągwie, artyleria też summo defektu laborabat, koni pod armatę nie było”⁶⁶.

Więści o nieudanej próbie wydostania się Szeremietiewa szybko dotarły do obozu kozackiego, a sam Chmielnicki uznał, że sprawa Moskwy jest przegrana. Do obozu polskiego wysłano pułkownika czehryńskiego Piotra Doroszenkę z informacją, że Kozacy są skłonni przystąpić do układów z Polakami. Dla rozpoczęcia układów wysłano do taboru kozackiego zakładników (rotmistrza, podczaszego chełmskiego Tomasza Karczewskiego, porucznika

64 H.Ch. Holsten, *Przygody wojenne 1655-1660*, s. 61.

65 Za: P. Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa*, s. 382.

66 *Diariusz wojny z Szeremetem*, s. 159-160.



Kampania cudnowska 1660 roku

Władysława Wilczkowskiego oraz Mehmeda murzę), a na rozmowy Juraś przysłał kilkunastu pułkowników i setników, na czele z Hrehorym Leśnickim, Michałem Hanenką i Iwanem Krawczenką. Delegacji polskiej przewodniczyli wojewoda braclawski Michał Jerzy Czartoryski, kasztelan halicki Aleksander Cetner, chorąży koronny Jan Sobieski, stolnik sandomierski Jan Szumowski i chorąży lwowski Andrzej Sokolnicki⁶⁷. Początkowo układy przebiegały w dobrej atmosferze wobec zapewnienia Kozaków przez stronę polską, iż wszelkie przywileje i swobody nadane im przez królów polskich będą zachowane. Gdy jednak ci zażądali przywrócenia pakt hadziackich, rozmowy utknęły w martwym punkcie.

Zdecydowano, iż należy dążyć do porozumienia z Kozaczyzną, aby odebrać ją od Moskwy, ale ostateczną ugodę miano renegocjować po zakończeniu działań wojennych. Ostatecznie strona polska przystała na potwierdzenie ugody hadziackiej, ale bez punktu mówiącego o powstaniu Księstwa Ruskiego. Zdania w polskim obozie na temat nowej ugody z Kozakami były zresztą podzielone. Jedni wprost, wobec żądań Kozaków powrotu do pakt hadziackich, postulowali zniszczenie taboru kozackiego: „jest bowiem dosyć sił i na Szeremeta i na Chmielnickiego, czego świeżym dowodem były walki z obydwo-ma”. Hetmani jednak przeforsowali rozwiązanie bardziej ugodowe, podkreślając wkład Kozaczyzny w obronę ziem Rzeczypospolitej, gdyż „oni [Kozacy – M.N.] niegdyś walczyli za Polskę i że wojsko ich było często jak gdyby tarczą, osłaniającą Rzeczpospolitą i chroniło ją przed barbarzyńcami”⁶⁸.

Dnia 17 października 1660 podpisano jednak ugodę z Kozakami zwaną cudnowską, a najistotniejszym jej punktem był powrót Kozaczyzny i Ukrainy pod władzę polskiego monarchy. W zamian Kozacy nie tylko wyrzekali się protekcji cara Aleksego Michajłowicza, uznając za swojego pana Jana Kazimierza Wazę, lecz również przyjęli na siebie zobowiązanie odbierania twierdz i miast pozostających w rękach moskiewskich. Cieciora i mołojcy znajdujący się w obozie Szeremietiewa otrzymali amnestię pod warunkiem natychmiastowego opuszczenia taboru nieprzyjaciela. Pułki niżyński i czernihowski miały porzucić służbę moskiewską i wesprzeć siły polsko-litewskie walczące na Białorusi. Wieczorem 17 października do obozu polskiego przybył w celu zaprzysiężenia układu sam Jurij Chmielnicki, ale uroczystość ta odbyła się w namiocie hetmana w. kor. Stanisława Potockiego dopiero w dniu następnym. Sam hetman zaporoski miał wysłać uniwersały do miast ukraińskich z informacją o zawartym układzie, aby w ten sposób nakłonić tak Kozaków, jak i magistraty do powrotu do wierności JKMc. Strona kozacka zobowiązała się

67 Ibidem, s. 160; P. Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa*, s. 384.

68 *Wojna polsko-moskiewska pod Cudnowem odprawiona za panowania króla Jana Kazimierza pod wodzą Stanisława Potockiego, wojewody krakowskiego i Jerzego Lubomirskiego, marszałka koronnego w roku pańskim 1660*, oprac. A. Hnilko, Warszawa 1922, s. 94-95.

nie tylko do udzielenia pomocy wojskom Rzeczypospolitej w dalszej wojnie z Moskwą, ale do tłumienia wszelkich buntów na Ukrainie czy Zaporozu oraz powstrzymania się od napadów na Perekop. Chmielnicki miał także wydać żonę byłego hetmana wojska zaporoskiego – Olenę Wyhowską oraz jeńców (Polaków i Tatarów) wziętych przez pulki kozackie do niewoli⁶⁹.

Pierwszym wspólnym przedsięwzięciem polsko-kozackim było wyprowadzenie pulków T. Ciecziury znajdujących się w taborze moskiewskim. W obawie przed wodzem moskiewskim i tymi Kozakami, którzy nadal optowali za sojuszem z carem, Ciecziura utrzymywał to przedsięwzięcie w tajemnicy, stąd podjęta próba opuszczenia obozu Szeremietiewa w dniu 21 października okazała się nieudana. Pułkownik perejasławski przedwcześnie poderwał wiernych sobie Kozaków, nie czekając aż Polacy zajmą stanowiska naprzeciw wałów obsadzonych przez mołojców. Nie powiadomiono o całej akcji Tatarów, którzy uderzyli na wychodzących z taboru, część wycięli, a innych wzięli do niewoli, zanim zareagowali hetmani, wysyłając pod okopy moskiewskie chorągwie jazdy. Do obozu polskiego dotarło zaledwie 2000 Kozaków z Ciecziurą i Pawłem Apostołem pułkownikiem mirhorodzkiem; pozostali, widząc jaki los spotkał ich towarzyszy, z powrotem skierowali się do taboru moskiewskiego⁷⁰. Anonimowy świadek tych wydarzeń tak opisał nieudane przejście pułkownika perejasławskiego do polskiego obozu: „Ciecziura nie zniósłszy się ze wszystkimi Kozakami i nie opowiedziawszy wszystkim że zgoda stanęła, sam chorągiew swoją porwawszy, skoro obaczył buńczuk Chmielnickiego jako mu hasło dano, wypadł z taboru, zanim ledwie ze 2000 Kozaków. Na tych obces skoczyli Tatarowie i hałas wielki z naszymi uczynili, bo oni Kozaków brali, a nasi chcąc i drugich wabić do siebie, nie dawali im tego. W tem zamieszaniu legło Kozaków trupem od ord ze dwieście, drugich nasi do obozu odprowadzili, drugich też orda pobrała”⁷¹.

Polskie dowództwo zostało zaskoczone postawą ordy, która wręcz żądała uderzenia na Kozaków Chmielnickiego, ich wycięcia jako buntowników wobec króla i Rzeczypospolitej, a pozostałych wzięcia w jasyr. Incydent ten był pretekstem dla hetmana zaporoskiego, aby nie wypełnić warunków ugody cudnowskiej – ani nie przysłał on do obozu polskiego dwóch pulków do dalszych walk z Moskwą, ani nie zamierzał kontynuować działań na Ukrainie, a tym bardziej oblegać Kijowa, obsadzonego silną załogą pod komendą kniazia Jurija Boriatyńskiego. Za zgodą Potockiego i Lubomirskiego pozwolono Kozakom Chmielnickiego odejść w głąb Ukrainy, a ich siły szybko topniały na skutek masowej dezercji mołojców uciekających do domowych pieleszy. Do-

69 P. Kroll, *Od ugody badzjackiej do Cudnowa*, s. 386.

70 A. Hnilko, *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, s. 139-140. Za złe wykonanie zadania T. Ciecziura został wzięty w areszt.

71 *Diariusz wojny z Szeremietem*, s. 161.

kończenie kampanii przeciwko Szeremietiewowi spadało wyłącznie na barki hetmanów i ich dywizji.

Walki pod szańcami między piechotą polską a strzelcami moskiewskimi rozpoczęły się 22 października, przy stałej wymianie ognia artylerii. Położenie Szeremietiewa z każdym dniem stawało się coraz bardziej rozpaczliwe, ze względu na podmokły teren, na jakim znajdował się jego tabor, braki w zaopatrzeniu i paszy dla koni, niedostatek zdatnej wody do picia oraz brak opału w obliczu coraz zimniejszych nocy. Wódz moskiewski liczył ciągle na pomoc ze strony Boriatyńskiego, który rzeczywiście wyszedł z Kijowa w sile 4000 żołnierzy, ale na wieść o zdradzie Kozaków zatrzymał się w Rożewie, tj. około 60 km na płd-wsch. od Kijowa, czekając na posiłki⁷². Od 23 października, wobec nacisków podkomendnych, Szeremietiew zdecydował się na rozpoczęcie rozmów z Polakami w sprawie kapitulacji. Układy, które prowadziła komisja pod przewodnictwem: ze strony polskiej wojewody czernihowskiego Stanisława Bieniewskiego, z rosyjskiej kniazia Grigorija Kozłowskiego i ze strony Tatarów Omer-agi i Kammechmet-murzy, były trudne i burzliwe. Rosjanie odrzucili bowiem szereg warunków postawionych przez hetmanów, jak choćby 4 mln. kontrybucję jako zwrot kosztów wojny, czy przekazania dokumentacji dotyczącej wydania Ukrainy Moskwie. Zgadzali się jedynie na wydanie Kozaków – zdrajców, którzy znajdowali się jeszcze w ich taborze. Tragiczna sytuacja w taborze moskiewskim skłoniła wreszcie Szeremietiewa do wyrażenia zgody na warunki strony polskiej. O sytuacji w taborze świadczy najlepiej relacja Holstena, który dostał się w trakcie walk w taborze do niewoli moskiewskiej. Oddajmy mu głos: „Zapanował tak wielki głód, że nie da się tego opisać, ponieważ nasi Polacy i Tatarzy tak mocno ich zablokowali, że mogli oni wyjść najwyżej na 20 kroków z obozu. Koń pożerał z głodu drugiego konia, do tego nie można było znaleźć ani liści, ani drzewa, ani korzeni drzew. Nam jeńcom podrzucali od czasu do czasu z litości kawałek surowego końskiego mięsa. Z gnatów robiliśmy zaraz ogień i węgle, na których mięso piekło się całkiem na czarno”⁷³.

Pertraktacje ostatecznie zakończono 1 listopada, a układ potwierdził wódz moskiewski w dniu następnym. Z najistotniejszych warunków kapitulacji armii moskiewskiej wymieniające:

- załogi rosyjskie opuszczą m.in. Kijów, Perejasław, Niżyn oraz Czernihów, oddając polskim komisarzom działa i zapasy wojenne

72 Dopiero 28 października Boriatyński ruszył z Rożewa z 5-tysięcznym korpusem, prowadząc duże ilości koni i zaopatrzenia dla oblężonego Szeremietiewa. Doszedł jednak tylko do Brusilowa, około 90 km od obozu moskiewskiego i wobec zmiany postawy Kozaków i miejscowej ludności wycofał się ponownie ku Kijowowi. Wieści o jego marszu spowodowały, że J. Lubomirski wysłał ku zgrupowaniu moskiewskiemu pułk J. Sobieskiego, dla współdziałania z Kozakami Chmielnickiego; zob. A. Hnilko, *Wyprawa cudnomska w 1660 roku*, s. 147.

73 H.Ch. Holsten, *Przygody wojenne 1655-1666*, s. 62.

- książę Boriatyński przyjmie wynegocjowane warunki i przybędzie do obozu polskiego jako zakładnik, iż załogi moskiewskie opuszczą Ukrainę
- Rosjanie wydadzą broń, działa i amunicję w ręce polskie
- Szeremietiew, ośmiu bojarów oraz 300 szlachty pozostaną zakładnikami w polskim obozie do czasu wyjścia załóg moskiewskich z miast ukraińskich
- oddziały moskiewskie po 3 dniach wyjdą z taboru na kwatery do Kodni, Kotelni i Pawoloczy, gdzie będą przebywać do czasu wypełnienia warunków kapitulacji
- jeńcy zostaną wypuszczeni na wolność z taboru moskiewskiego⁷⁴.

Ordzie obiecano nie tylko wypłatę 300 000 talarów, ale jako asekurację zobowiązano się wydać 24 zakładników⁷⁵. Od samego początku Tatarzy byli przeciwni przyjmowaniu przez hetmanów kapitulacji Szeremietiewa i Kozaków Ciecziury. Polacy zmuszeni przez swego sojusznika, musieli zapłacić Saferowi Gerejowi jasyrem w postaci Kozaków i Rosjan, wraz z samym wodzem moskiewskim. 3 listopada wydano na pastwę ordy Kozaków z pułków Ciecziury, a w dniu następnym w Lyka tatarskie powędrowały wychodzące z taboru pułki moskiewskie. Mimo że Szeremietiew, bojarzy i szlachta zostali w obozie polskim, większość żołnierzy moskiewskich nadal przebywała w swoim taborze. W nocy z 4 na 5 listopada orda zaatakowała tabor, rozbijając straże polskie i mordując opornych, wybrała cały jasyr moskiewski. Tatarzy nie poprzestali na tym, lecz zażądali głowy wodza moskiewskiego przebywającego w obozie hetmanów pod ich opieką. Lubomirski musiał ustąpić, gdyż groziło to zerwaniem przymierza z Tatarami, których było więcej niż Polaków, którzy w trakcie walk ponieśli duże straty, a część sił została wysłana w kierunku korpusu J. Boriatyńskiego (pułki J. Sobieskiego i Jakuba Potockiego). Szeremietiew powędrował w Lyka tatarskie, słusznie oświadczając, że warunki kapitulacji zostały złamane przez stronę polską i trudno marzyć, aby załogi rosyjskie opuściły Ukrainę. Jedynie rajtarzy w służbie polskiej przygarnęli do swoich regimentów towarzyszy – jeńców służących w pułkach moskiewskich. Pisał o tym w swym dziarniku wojennym Holsten: „Ocaliliśmy jednak wszystkich Niemców i rozdzieliliśmy między nasze niemieckie regimenty”. Z satysfakcją zanotował też, iż nieźle oblowił się na jeńcach moskiewskich, których wydano Tatarom, pozostawiając ich wozy do dyspozycji: „zatrzymałem moskiewskie wozy i zdobyłem wiele kosztownych rzeczy, wzbogaciłem się więc znowu o ponad kilka tysięcy (talarów)”⁷⁶.

Największe straty w całej kampanii ponieśli oczywiście Rosjanie. Armia Szeremietiewa faktycznie przestała istnieć – część żołnierzy zginęła, inni

74 Ł. Ossoliński, *Cudnow-Słobodyszcze 1660*, s. 92-93; por. R. Romański, *Cudnow 1660*, s. 180-182.

75 Patryk Gordon pisze, iż Tatarom obiecano 60 tysięcy reichstalarów i 20 zakładników z ruskich dworian; П. Гордон, *Дневник*, s. 74.

76 H.Ch. Holsten, *Przygody wojenne 1655-1666*, s. 64-65.

zmarli z ran i głodu, a pozostali przy życiu poszli w lyka tatarskie ze swoim wodzem. Kozacy Ciecziury mieli około tysiąca poległych w walkach, 3000 rannych i zmarłych z ran i wycieńczenia, a około 2000 powędrowało w niewolę tatarską. Straty kozackie były o wiele większe, gdyż należy do nich wliczać poległych i rannych w walkach pod Słobodyszczami, a historycy szacują ich liczbę od 1500 do 4000. Jak wyglądały straty zwycięzców? Tatarzy w walkach ponieśli straty najniższe, sięgające kilkuset zabitych i rannych; w sumie nie więcej jak tysiąc ordyńców⁷⁷. A. Hnilko szacuje straty sił polskich w całej kampanii cudnowsko-słobodyskiej na 3500-4000 ludzi, tj. około 15% całości sił, jakie weszły latem na Ukrainę. J. Wimmer dodał do nich około 1500-2000 zmarłych z chorób, głodu i wycieńczenia⁷⁸. Straty były zapewne większe, gdyż wielu żołnierzy zdezerterowało po zakończeniu kampanii, inni zmarli z wycieńczenia i głodu. Największe poniosły regimenty piesze, gdyż różnice w stanach jednostek zaciągu cudzoziemskiego, porównując III i IV kwartał 1660 r. wynosiły aż 2660 porcji, tj. ponad 2000 żołnierzy. Stan całej armii koronnej zmniejszył się natomiast o 4143 porcje i konie, czyli o ponad 3000 żołnierzy⁷⁹.

O wielkich stratach armii koronnej pisali pamiętnikarze, uczestnicy tych walk na Ukrainie. Joachim Jerlicz w swym diariuszu zanotował, iż liczba zabitych sięgnęła aż 14 tysięcy, co brzmi nieprawdopodobnie. Po Rzeczypospolitej rozchodziły się wieści o dużych stratach wśród towarzystwa chorągiewnego biorącego udział w tej kampanii. Przebywający na Podlasiu Jan Antoni Chrapowicki, zanotował w swoim diariuszu pod datą 9 XI 1660 r., że: „Szeremeta samego wzięto i wojsko jego zniesione 29 octobris. Co daj Boże żeby się nie odmieniło. Prawda, ale jakoby i naszych siła zginąć miało”⁸⁰. W anonimowej relacji z walk z Szeremetem czytamy, iż choć kampania była zwycięska, to po jej zakończeniu wojsko było w oplakanyim stanie: „Dawni żołnierze, moskiewskie, inflantskie, pruskie wojny pamiętający, nie pomnią tak pięknej i tak ciężkiej wojny; bo przez siedem niedziel w każdy dzień wolno się było bić i na straży dzień i noc trzeba było stać, po siano za mil 8 i 10 posyłać, po trawę za mil 3 i 4, po ziarno za 20 i dalej, i konie ustaly i zdechly nim przywiozł”⁸¹. Czy tak duże straty równoważyły sukcesy tej kampanii? Jak zatem ocenić działania hetmanów i rezultaty zmagania polsko-moskiewskich jesienią 1660 roku?

Zwycięstwa dywizji S. Czarnieckiego i Litwinów pod Polonką na Białorusi i odblokowanie obleganych Lachowicz oraz sukcesy dywizji koronnych na Ukrainie otworzyły nową kartę w zmaganiach Rzeczypospolitej z Moskwą po

77 Ł. Ossoliński, *Cudnów-Słobodyszczę 1660*, s. 95; A. Hnilko, *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, s. 162.

78 A. Hnilko, *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, s. 161; J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, s. 130. Na 5300 zabitych szacuje straty sił polskich Ł. Ossoliński, *Cudnów-Słobodyszczę 1660*, s. 95.

79 Duże straty poniosła także dragonia, gdyż jej stany w stosunku do III kwartału spadły o 1090 porcji; zob. J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w l. 1660-1667*, s. 223.

80 J.A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 1 (1656-1664), oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978, s. 267.

81 *Diariusz wojny z Szeremetem*, s. 163.

zakończeniu wojny ze Szwedami. Ich skutkiem było odzyskanie przez państwo polsko-litewskie inicjatywy operacyjnej i odzyskanie prowincji utraconych na początku wojny z carem. Pomimo strat poniesionych w toku kampanii, rezultaty były imponujące – armia W. Szeremietiewa przestała istnieć, a przed polskim dowództwem rysowały się perspektywy wznowienia działań wojennych w roku następnym. Nieszczęsne konfederacje wojskowe lat 1661-1663 zmarnowały jednak owoce wielkich zwycięstw oręża polsko-litewskiego z 1660 roku.

Ważnym aspektem wyprawy cudnowskiej jest problem kozacki. O Ukrainę toczył się bój pomiędzy Rzeczypospolitą a Moskwą, od zawarcia przez Bohdana Chmielnickiego umowy perejasławskiej w 1654 r. Unia hadziacka chwilowo związała Kozaczyznę z Rzeczypospolitą, lecz z winy obu stron I. Wyhowski nie był w stanie utrzymać się przy władzy w 1659 roku. Młody hetman zaporoski Jurij Chmielnicki ze swoimi pułkownikami stanął przed dylematem wyboru pomiędzy Moskwą a Rzeczypospolitą.

Kampania 1660 r. pokazała siłę Rzeczypospolitej i skłoniła starszyznę kozacką do poparcia idei poddania się Janowi Kazimierzowi Wazie. Dużą rolę odegrała obawa przed orzą, która domagała się ukarania wiarołomnego sojusznika, a także sukcesy wojsk polsko-litewskich na Litwie. Stąd decyzja Chmielnickiego i jego otoczenia, aby w tym momencie, wobec zarysowującej się przewagi wojsk Rzeczypospolitej i trudnego położenia Szeremietiewa ponownie przejść na stronę Polaków. Złamanie jednak przez stronę polskotatarską warunków kapitulacji wojsk moskiewskich i nie uznanie ich przez cara Aleksego Michałowicza spowodowało, iż tak o Prawobrzeże, jak i o Zadnieprze należało walczyć. Wszak Zadnieprze z Kijowem pozostawało nadal w rękach rosyjskich i stacjonowały tam silne załogi. Sukces cudnowski jedynie przybliżał Rzeczypospolitą do wyparcia Moskwy z Ukrainy, ale strona polska zdawała sobie sprawę z trudności wynikających ze współpracy z Tatarami, realizującymi własne cele polityczno-wojskowe oraz fatalnego stanu wojska, nieopłaconego począwszy od 1655 r.

Uгода cudnowska zapoczątkowała także trwały rozłam w łonie pozabawionej zdolnych przywódców Kozaczyzny. Wojsko koronne rozłożyło się na leża zimowe na Prawobrzeżu, w pewnej mierze manifestując w ten sposób koniec autonomii kozackiej. Uniwersały, jakie Jurij Chmielnicki rozsyłał do pułków, informujące o ugodzie z Polakami, nakazywały podległość Janowi Kazimierzowi i Rzeczypospolitej. W uniwersale do pułku pryłuckiego, hetman wojsk zaporoskich nakazywał, aby nie czyniono przeszkód w przeprowadzeniu wojsk polskich i tatarskich przez Dniepr i aby molojcy oraz czerń nie czynili buntów, nie wierząc ordynansom Jakowa Somki i Iwana Brzuchowieckiego⁸².

82 Zob. uniwersały J. Chmielnickiego do pułku pryłuckiego, ze Śmily 18 XI oraz z Czehrynia 24 XI 1660 r.; [w:] *Універсали українських гетьманів від Івана Виговського до Івана Самойловича (1657-1687)*, wyd. I. Бутич, В. Ринсевич, І. Тесленко, Київ-Львів 2004, nr 119-121.

W wielu przypadkach nie odniosły one pożądanego skutku. W instrukcji, jaką Chmielnicki przekazał swoim posłom jadącym do króla: Siemionowi Goluchowskiemu, Stefanowi Pietuchowi, Janowi Krechowickiemu oraz Aleksandrowi Skorodkiewiczowi, sporządzonej w Czehryniu 9 grudnia 1660 r., hetman żądał przywrócenia pakt hadziackich i zwrotu prawosławnym cerkwi trzymanyh przez unitów. Posłowie mieli stanowczo domagać się, aby „na sejmie warszawskim nie tylko pacta hadziackie autoritate conventus potwierdzone będą, ale i w czym nadto Wojska Zaporoskiego według obietnicy JKMci prośba zajdzie skutek otrzyrna. Także od obojga Królestwa Ich MM assecuratiej prosić, że na przyszłym sejmie u wszystkich stanów koronnych i W. Ks. Lit. powagą swoją królewską wymogą Wojsku Zaporoskiemu to, że episkopie, cerkwie i majątności, do nich należące, duchowieństwu naszemu od unitów odebrawszy, tak w Koronie, jako i W. Ks. Lit., pooddawają, jako i insze puncta constitutią stwierdzone, skutek swój wezmą i de novo, o co będziemy upraszać z miłościwej laski JKMci i całej Rzplitej pozwolono nam będzie”. Jednocześnie w innym punkcie posłowie mieli oznajnić, że niespełnienie tych żądań doprowadzi do ponownego przejścia Kozaków na stronę moskiewską. W 10 punkcie instrukcji czytamy bowiem: „jeśliby tego posłowie naszy z laski JKMci nie otrzymali [co pod Hadziaczem postanowiono – M.N.] i ci, którzy są życzliwemi zdesperowawszy na stronę moskiewską desciscerent, czego nie daj Boże”⁸³. Na tego typu żądania po wygranej kampanii na Ukrainie i walkach pod Slobodyszczami Rzeczpospolita nie mogła dać przyzwolenia.

Wysilek sił koronnych, tak na teatrze białoruskim, jak i ukraińskim w 1660 r., nie został wykorzystany wobec konfederacji wojsk koronnych i litewskich w 1661 r. Sejm walny 1661 r. nie spełnił oczekiwań wojska, zajmując się głównie sprawą elekcji *vivente rege*. Lapidarnie, acz wyjątkowo celnie ujął to w swoim pamiętniku towarzysz chorągwi pancernej Krzysztofa Tyszkiewicza i uczestnik kampanii cudnowskiej – Mikołaj Jemiolowski, pisząc: „dość na tym, że tą elekcją albo mową o niej nie tylko szlachtę po województwach, ale i wojsko w Ukrainie będące wielce zamieszalo, które miało za złe, że ta mowa o rzeczach nowych i niezwycajnych materia, tak dawno niepłatne tamowała zasługi”⁸⁴. Walki o Ukrainę trwały w latach następnych (kampania zadnieprzańska Jana Kazimierza z lat 1663-1664), prowadząc do trwałego podziału ziem ukraińskich na część polską (Prawobrzeże) i moskiewską (Lewobrzeże), który został potwierdzony traktatem andruszowskim w styczniu 1667 r.

83 Instrukcja dana posłom kozackim przez hetmana J. Chmielnickiego w Czehryniu 9 XII 1660; ibidem, nr 122, s. 170-171.

84 M. Jemiolowski, *Pamiętnik dźjeje Polski zawierający (1648-1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 309; por. E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661-1663*, Lublin 1998, s. 48-49.